

zawodów. Jeżeli my wyciągnęliśmy szczęśliwy los na loterii pokoleń i dowiedliśmy, że nie zawsze słowo «męski» rymuje się ze słowem «klęski» — to jednak los nie oszczędził nam ani goryczy, ani zawodu. Nie dziwota. Biegliśmy bowiem po drogach i ścieżkach wpoprzek wszystkich dróg Polaków, więc znieść musieliśmy tyle niespodziewanych i niczym niezasłużonych zniewag, a wypić musieliśmy tyle kielichów goryczy, że doprawdy ubiegłe pokolenia pomimo klęsk tylu, niewiele mają nam do pozazdrosczenia.

Co do mnie, w owe czasy twierdziłem nieraz, że się obawiam, by synowie w tym kraju nie pluli na groby ojców za ich głupotę, że za Polskę krew swoją lali. Na usunięcie tej goryczy z życia polskiego dałem z siebie dużo najlepszej pracy, zrobiłem wiele w najcięższym wysiłku, straciłem masę swego zdrowia — i nie sądzę, aby ta moja praca poszła na marne. Gdy zaś tak jest, nie radzę — i to mówię na wszelki wypadek — odczuwać jakąś gorycz czy zawód. Życząc więc możliwie pogodnych nastrojów, pozostaję z Wami myślą i sercem.

Józef Piłsudski.

Pikieliszki, 12 sierpnia 1932 r.

## LIST NA ZJAZD LEGIONISTÓW W WARSZAWIE

(4 sierpnia 1933 r.)

*Doroczny zjazd legionistów w rocznicę aktu 6 sierpnia zwołany został w 1933 r. do Warszawy na dzień 6 sierpnia 1933 r.*

*Na zjazd ten przysłał Piłsudski niżej przytoczony list, który podajemy według «Gazety Polskiej» z dnia 7 sierpnia 1933 r.*

Pikieliszki, 4. VIII. 1933 r.

Kochani Przyjaciele!

Na Wasz Zjazd w Warszawie — nie mogąc przyjechać — piszę list.

Kiedy teraz na brzegu pięknego podwileńskiego jeziora siedzę i słucham cichego szmeru łagodnie pluszczącej fali — wspominam dzieje swojej burzliwej, pełnej przygód przeszłości. Powtarzam wtedy cudne słowa poety:

«Bo kiedy grzebię w Ojczyzny popiołach,  
I potem ręce na harfie kładnę:  
Wstają mi z grobów mary takie ładne!  
Takie przejrzyste! świeże! żywe! młode!  
Że po nich płakać nie umiałbym szczerze» <sup>1)</sup>).

A najczęściej po głowie snują się te chwile grozy i uporu duszy, których my tak dużo, tak wiele, mamy za sobą.

Chwile, gdy serca aż łamały się z bólu i zmęczenia, gdy czoła zroszone były nie tylko potem, ale często i krwią — a ja nawoływać musiałem do trwania i wytrzymałości. Niechybnie, należały do okresu «Ojczyzny w popiołach», a więc są «ładne» ta nasza praca i nasza wytrwałość.

I — dziwnym zbiegiem okoliczności — jednocześnie, gdy chwile grozy przypominam — w modrych falach jeziora widzę oczy — oczy tak mi mile i tak szczerze kochane — oczy dziecka, pełne zachwytu i pełne ciekawości.

A zawsze myślę, że tak żyć, jak żyłem — warto było — warto było ten ból i zmęczenie przewyciężać — jak przewyciężałem.

Józef Piłsudski.

---

## DEPEZA DO KAPITANA JERZEGO BAJANA

(21 września 1934 r.)

*Dnia 16 września 1934 r. zostały ukończone międzynarodowe zawody lotnicze, w których kapitan Jerzy Bajana zdobył pierwsze miejsce.*

*Piłsudski z Moszczenicy pod Żywcem, gdzie przebywał na odpoczynku, wysłał do kapitana Bajana niżej przytoczoną depezę, którą podajemy według «Gazety Polskiej» z dnia 21 września 1934 r.*

Winszuję Panu pięknego zwycięstwa w międzynarodowych zawodach lotniczych i dziękuję Panu, Kapitanie, za dokonany wysiłek dla chwały polskiego lotnictwa.

Józef Piłsudski  
Marszałek Polski.

---

<sup>1)</sup> Słowackiego: «Beniowski», pieśń V, w. 394—399.